Nr. 124. Dnia 6 maja. Wtorek. Dnia 24 kwietnia (6 maja) 1890 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Jana Apost.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 34 r.	Sobota: Izydora Oracza.
Środa:	Eufrozyny Panny.	Zachód " 7 " 29.	Zachód " 5 " 25 r.	Niedziela: *N. P. M. Łask.*
Czwartek:	**Stanisława B.**	Długość dnia godzin . . . 15 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.	Poniedz.: Pankracego M.
Piątek:	Grzegorza B.	Przybyło " " 7 " 26	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.	Wtorek: Serwacego B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

Wiadomości dworskie.

— W czwartek, d. 1-go b. m., w Carskiem Siole w pałacowym teatrze chińskim odbyło się widowisko amatorskie. Widowisko zorganizowane zostało z inicjatywy małżonki zarządzającego Dworem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, Księżny Oboleńskiej. Dawano czteroaktową komedję L. N. Tolstoja „Owoce oświaty". Widowisko zaszczycili Swoją obecnością Ich Cesarskie Mości, Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu, Wielcy Książęta: Jerzy Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Marją Pawłówną, Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Konstanty Konstantynowicz z Małżonką Wielką Księżną Elżbietą Maurycówną, Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Michał Mikołajewicz, Aleksander Michałowicz, Sergjusz Michałowicz, Wielka Księżna Katarzyna Michałówna z Córką Księżną Heleną Jerzówną Meklemburg-Strelitz i Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski z Małżonką Księżną Eugenją Maksymiljanówną. Osoby z Familji Cesarskiej i wielu widzów z wyższego towarzystwa przybyło z Petersburga. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani wraz z Ich Cesarskimi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem przybyli z Gatczyny. Na stacji Aleksandrowskiej zarządzający pałacami i Carskiem Siołem pułkownik Jonow miał szczęście podać Najjaśniejszej Pani bukiet. Przy wejściu do teatru Jej Cesarskiej Mości wręczono artystycznie wykończony afisz. Publiczności rozdawano również gustowne afisze. Teatr znajduje się w parku w bardzo efektownym chińskim budynku. Szczególniej bogato w chińskim stylu urządzona jest loża Cesarska. Widowisko udało się wybornie. Reżyserem był artysta teatrów Cesarskich, Dawydow. Przed widowiskiem w czasie antraktów grała orkiestra amatorska pod kierunkiem W. I. Pietrowa. Po widowisku Najjaśniejsi Państwo powrócili do Gatczyny. (*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gościwita bł., jutro Ludomiły św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna członków Towarzystwa dobroczynności w ochronie IV-ej przy rogu ulic Czerniakowskiej i Szarej № 1-szy, oraz szwalni V-ej dla ubogich dziewcząt przy ulicy Czerniakowskiej № 81-szy. (6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda" (z udziałem pani Sandry i p. Sillicha), jutro przedstawienie zawieszone;—Letni: dziś „Osaczony", jutro „Artykuł 264-ty"; — Nowy: dziś „Lekka kawalerja" i „Nad Wisłą", jutro „Telegram" i „Lekka kawalerja". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1060 kop. 48. (Pożyczki wydawano będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* pisze: „W r. z. ministerjum oświaty ludowej wydało specjalną instrukcję o wykładzie gimnastyki w zakładach naukowych. Instrukcja ta zaleca każdemu zakładowi urządzać dla uczniów wycieczki zamiejskie trzy razy do roku. W Petersburgu żadne dotychczas gimnazjum nie skorzystało z tego pozwolenia. Na prowincji tymczasem prawie we wszystkich miastach gimnazja urządzają tego rodzaju wycieczki. Całe zakłady naukowe, z orkiestrą, udają się za miasto i wesoło spędzają czas wśród zieleni. Według zdania osób, kierujących wycieczkami, wycieczki takie wpływają bardzo korzystnie na odświeżenie umysłu młodzieży."

= Według informacyj *Nowosti*, mają być podobno wydane ogólne dla całego państwa przepisy o rewidowaniu i klasyfikowaniu bydła, przeznaczonego na rzeź.

= *Dień* donosi, że komisja weterynaryjna, utworzona przy ministerjum spraw wewnętrznych, powzięła projekt ustanowienia szematu maksymalnej taryfy przewozu bydła na kolejach żelaznych.

= *Nowosti* donoszą, iż w tych dniach w ministerjum finansów złożono podanie obywateli i przemysłowców z m. Kielc o utrzymaniu w tem mieście oddziału Banku państwa.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego po zwinięciu oddziału Banku państwa w Piotrkowie, funkcje tegoż oddziału, z wyjątkiem operacji dyskontowej, powierzone być mają miejscowej izbie skarbowej gubernjalnej, z warunkiem, aby przy izbie znajdował się w charakterze kontrolera urzędnik Banku państwa.

= O ostatniej zwyżce rubla pisze *Berliner Börsen Courrier*: „Waluta russka przez ostatnią silną bardzo zwyżkę nietylko odzyskała dawniejsze straty, jakie poniosła od miesiąca grudnia, lecz podniosła się nawet o kilka marek nad najwyższy poziom z r. z. Jeżeli obejrzymy się na przyczyny tej tak poważnej zwyżki, to przyjdziemy do przekonania, iż bezwątpienia głównym powodem w tym względzie są świetne widoki urodzajów w Rosji. Wiadomości prywatne zapewniają, iż stan zasiewów w Rossji rzadko kiedy obiecywał tak świetne rezultaty, jak obecnie. Dodajmy do tego, iż zarówno Ameryka północna, jak i Indje, skarżyły się dotąd na stan swoich

18)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

(Dalszy ciąg.)

— A przestrzegałem pana Sawińskiego. Wiedziałem, co mu grozi. Skarżył się nieraz na zawrót głowy, duszność. Nie chciał mnie słuchać. Pracował za wiele...

Pracował za wiele!—te słowa rozległy się w sercach dzieci, jak wyrzut straszliwy. Pracował przecie dla nich!

Teraz już cała rodzina zgromadziła się w pokoju zmarłego, Marcela nawet, otrzeźwiona, przywlokła się tutaj. Była ona najukochańszem dzieckiem ojca, powiernicą zamiarów, przyjaciółką, ona też może najsrożej cierpiała. Stała, wsparta o krawędź łóżka, ze złożonemi rękoma, zamknięta w sobie, jak zawsze, podobna do białego posągu boleści. Żal jej swym głębokim charakterem stanowił kontrast z dziecinnemi łzami Jadwini, z twarzą brata, w której znać było tyle przynajmniej frasunku, co żalu.

Tak zastał ją Ryszard, który, śpiesząc tutaj według zwyczaju, spotkał się we drzwiach z okropną wieścią. Marcela usłyszała go, rozeznała zbliżające się kroki, zwróciła się ku niemu, jakby szukała wsparcia, opieki, i skłaniając głowę na jego ramię, wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Zdawało się jej, iż po ciosie, jaki ją spotkał, kochała go więcej jeszcze. On był teraz dla niej jedyną ostoją, podporą jedyną. Przerażona nagle poniesioną stratą, pomyślała, iż stracić go może także i garnęła się do niego, jakby osłonić mogła swą miłością od niewidzialnych pocisków śmierci.

Ryszard przycisnął ją do siebie. Miał do tego prawo. Wszak wczoraj jeszcze uroczyście zaręczyli się z sobą. Rozciągając nad nią swą opiekę, wyprowadził ją z tego żałobnego pokoju, a wychodząc dał znak Stanisławowi, by oderwał Jadwinię od martwych zwłok. Ale Stanisław z twarzą ukrytą w dłoniach nie zdawał się go słyszeć.

Marcela dała powodować sobą, pozwoliła odprowadzić się do swego pokoju, posadzić na szezlongu, pozwoliła mu nawet odejść od siebie. Pojęła, że on teraz musiał objąć ster domu i to sprawiło jej rodzaj ulgi.

Z Jadwinią sprawa okazała się trudniejszą. Było to dziecko jeszcze, uczucia jej było niepohamowane. Trzeba było gwałtem prawie oderwać ją od ojca. A gdy wreszcie znalazła się przy siostrze, rzuciła się na poduszki kanapy, daremnie starając się uspokoić łkania namiętne.

Kiedy umiera ubogi, boleść rodziny komplikuje się niepokojem o koszta pogrzebu. Tutaj przynajmniej tego niepokoju być nie mogło, potrzebna suma na najwspanialsze obrzędy, znaleźć się musiała w kasie zmarłego, może nawet w podręcznym portfelu. Teraz jednak nie była pora właściwa do przeglądania spuścizny zmarłego. Stanisław przywykły, by za niego myślano i działano, nie był wstanie postarać się o konieczne środki. Wszystko więc spadło na głowę Ryszarda. Okazał się on żywą opatrznością rodziny, prawdziwym opiekunem sierot. Wprawdzie na szczeblu towarzyskim i w położeniu majątkowem Sawińskich opieka ta była czysto moralnej natury, koszta zaś wyłożone na wydatki pogrzebowe stanowiły zbyt drobną przysługę, by warto było o niej wspominać. Każdy z przyjaciół domu to samo byłby uczynił bez wahania, tylko z prawa Ryszardowi należało się pierwszeństwo. Tak osądził świat.

Nie dziw więc, że w tych warunkach pogrzeb odbył się z należytą okazałością i zgromadził to same osoby, które przed kilku dniami uczestniczyły w wesołej uroczystości zaręczyn. Orszak składał się z tak zwanej inteligencji, pomieszanej z eleganckiem towarzystwem, w którem żyli Sawińscy. Mroźna, zimowa pogoda sprzyjała obrzędowi i zgromadziła nawet dalszych znajomych, którzyby się nie zawahali przed błotną wędrówką na Powązki. Pod ożywczemi promieniami słońca stawili się wszyscy, bo wreszcie był to cel przechadzki, łatwe spotkanie ze znajomymi, sposób okazania tanim kosztem swego współczucia i przepędzenia kilku godzin.

Przed karawanem, którego czarne sukno pokropione było srebrnemi gwiazdami, przed szeregiem księży, postępujących zwolna, niesiono wieńce od kolegów zmarłego, od przyjaciół, od rodziny, a białe wstęgi i zieleń liści odbijały się na czarnych ubiorach tych, co je nieśli w urzędowem milczeniu. Za trumną, jak zwykle, szła rodzina w czarnych krepach i oznakach grubej żałoby. Rodzinę tę składały tylko dzieci zmarłego, Sawiński nie miał tu żadnych krewnych. Ryszard podawał ramię narzeczonej, Stanisław prowadził Jadwinię. Zwykła jego apatyczna powaga, zwykła bladość nocy bezsennych nadawała mu pozór, odpowiedni tej smutnej ceremonji. Tutaj, jak zawsze w oku świata, był poprawnym i bez zarzutu. Jadwinia miała powieki zapuchnięte i zanosiła się od łez. Czasem zatrzymywała się, jakby już nie miała siły iść dalej i przyciskała chustkę do oczów rozpaczonym ruchem. Brat chciał wsadzić ją do powozu, ale ona opierała mu się i szła dalej, podtrzymywana sztuczną energją.

Za nimi dopiero parami, gromadnie, cisnął się tłum bliższych i dalszych znajomych. Zapełniał on całą szerokość ulicy, snuł się na trotuarach długim szeregiem, aż około korowodu karet i powozów postępujących noga za nogą. Słowem był to świetny pogrzeb, jeden z tych, co przynajmniej raz na tydzień przeciągają przez ulice Warszawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zasiewów. Jeżeli spełnią się nadzieje, ja[illegible] a pokłada na zbiorach tegorocznych, do czego be[illegible]pienia potrzeba pomyślnego stanu powietrza, to Rosja w r. b. może liczyć na bardzo poważny wywóz zboża, a to jest głównym warunkiem danego podniesienia się kursu waluty russkiej. Przypominamy sobie, iż w r. z. rubel przestał się podnosić z chwilą, gdy się okazało, iż widoki zbiorów były niepomyślne. Gdyby Rosja w r. z. miała dobre urodzaje, to bezsprzecznie russka waluta byłaby już wówczas poczyniła dalsze kroki w zwyżce. Jeżeli obecnie spekulacja wykazuje nadzwyczajną chęć kupna banknotów russkich, których dalszą zwyżkę przewiduje, to ma do tego jeszcze inne poważne powody. Dobry rozwój stanu finansowego w Rosji, jaki od dwóch lat istnieje, nader korzystne za dwa lata ostatnie budżety, które nietylko nie wykazały deficytu, lecz nawet duże przewyżki, zaważyły tu bardzo na szali. Nadto przeprowadzono w tym czasie konwersję 5% pożyczek złotych, co również zapewnia korzyść skarbowi russkiemu, tak co do oprocentowania, jak i co do amortyzacji. Poważne zyski, jakie ministerjum umiało wyciągnąć z gospodarstwa kolejowego, które dotychczas tylko straty skarbowi przynosiło, są również ogromnego znaczenia. Zwracamy wreszcie uwagę czytelników na fakt, iż kapitały francuskie, które popierają wciąż nader usilnie państwowy kredyt russki, zwróciły się specjalnie wraz z giełdą paryską do waluty russkiej. Nader pogodny horyzont polityczny nie jest również bez znaczenia.

= W tych dniach zbiera się komisja, złożona z naczelników zarządów akcyzy w Królestwie pod prezydencją barona Steingiela, dla obmyślenia środków i sposobu wynagrodzenia właścicieli propinacyj, gdyż posiadanie takowych przez osoby prywatne nie przynosi skarbowi odpowiednich dochodów z właściwych podatków akcyzowych. Sprawa ta była już przedstawiona p. ministrowi skarbu, lecz na razie nie znajdowano środków dla wynagrodzenia mających prawo propinacji na swej posiadłości ziemskiej. Wskutek takiego stanu propinacji, niektóre zakłady gastronomiczne zwłaszcza na stacjach, jak np. w Łapach, nie przynoszą skarbowi dochodu z opłaty patentów akcyzowych.

= Depesze z Petersburga już doniosły o zatwierdzonem opodatkowaniu domów skarbowych, zużytkowanych na najem lokali prywatnych lub na pomieszczenia prywatne osób urzędujących. Przed wydaniem tego rozporządzenia kilka miesięcy temu zbierano dane, dotyczące tego rodzaju domów, których pewną liczbę zakwalifikowano. Należy do nich gmach izby obrachunkowej przy zbiegu Nowego Światu i alei Jerozolimskiej, dwa domy zarządu wojskowego na Nowym Świecie, jeden z pawilonów na Saskim placu, pałac arcybiskupi przy ul. Miodowej, dom zarządu powiatowego (dawny sąd apelacyjny Królestwa Polskiego), są to budowle zajęte w części nieznacznej na biura a reszta na lokale osób urzędujących. Wyłącznie zajęte na lokale prywatne są domy rządowe przy ul. Kanonji i Jezuickiej. Podatki na rzecz skarbu z tych nieruchomości będą opłacane z komornego od osób prywatnych lub w takim stosunku z sum odpowiadających zamianie lokali w naturze na pieniądze dla osób urzędujących.

= Od kilku dni pod Ostrówką między Górą Kalwarją a Mniszewem paruset robotników zajętych jest pracami ziemnemi około wzniesienia brzegu Wisły, który w powyższem miejscu ciągle się zapada i uszczupla terytorja właścicieli gruntów.

= Z chwilą wprowadzenia letniego rozkładu pociągów na kolei nadwiślańskiej, t. j. z d. 18-ym maja, pociąg wychodzący do Kowla o godz. 8-ej wieczorem, będzie skasowany, a w to miejsce wysełany będzie pociąg o godz. 11¼ wieczorem.

= Zapowiedziane z przeszłym nowym rokiem, a następnie czasowo wstrzymane ograniczenie liczby urzędników warszawskiego kantoru Banku państwa, wprowadzone zostanie w połowie r. b. Od tego terminu skład osobisty urzędników zmniejszy się o 38 osób, które korzystać będą z praw spadłych z etatu.

= Z uwagi na rozpoczęty sezon robót budowlanych, a ztąd zwiększony dowóz do nowowznoszonych domów różnych materjałów budulcowych, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie rozciągnąć nadzór, aby wozy otwarte z materjałami sypkiemi lub takiemi, które skutkiem wiatru łatwo wydzielają kurz, jak np. farby, wapno itp., oraz wozy, wywożące gruz, były starannie i szczelnie przykrywane brezentem lub rogożami. Nadto wyjaśnionem zostało, iż z decyzji p. gubernatora warszawskiego niniejsze rozporządzenie obowiązuje również i włościan okolicznych, przybywających do Warszawy celem zarobkowania furmankami.

= Ruch kołowy na ulicach, gdzie się kanalizują domy, zwłaszcza na wązkich a ruchliwych, bywa niezmiernie utrudniony. Z tego powodu, jak również dla zapobieżenia mogącym wyniknąć wypadkom, p. o. oberpolicmajstra polecił służbie policyjnej przez ulice wązkie w celu uregulowania ruchu kołowego podczas prowadzonych robót przykanalików, przepuszczać tylko ekwipaże, wozy zaś zwracać w ulice wolne od robót kanalizacyjnych.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra w nocy z d. 30-go kwietnia na 1-szy maja odbyto na ulicach miasta patrole, skutkiem czego ujęto 215 osób bezdomnych i nieposiadających dowodów legitymacyjnych.

= Na zwiększenie zakładu sierot przy warszawskiem Tow. dobroczynności starszy zgromadzenia rymarzy, p. Józef Blumenberg, dał od siebie 2 rs., a zebrał od swoich kolegów, mianowicie: 2 rs. od p. Adama Zawadzkiego, 1 rs. od Stanisława Kurowskiego, 60 kop. Józefa Klimkowskiego, po 50 kop. od Franciszka Brzezińskiego, Aloizego Chojnickiego, Karola Dobrowolskiego, Jerzego Groblewskiego i Walkiewicza, 30 kop. od Kaczmirowskiej, po 20 kop. od Józefa Kamińskiego, Piotra Wilkowskiego, a po 15 kop. od Edwarda Kijowskiego i Józefa Witkowskiego.

= D. 12-go b. m. rozpoczynają się piśmienne egzamina we wszystkich gimnazjach klasycznych dla uczniów kończących ósmą klasę i dla zdających z domowej edukacji. W szkole realnej egzamina rozpoczęły się. Ustne egzamina rozpoczną się po piśmiennych w parę dni później.

= Dowiadujemy się, iż podani w rozkazie policyjnym w liczbie 34-ch studenci uniwersytetu wydaleni zostali skutkiem nieopłacenia wpisów.

= Dochodzi nas wiadomość, iż zasłużony i najstarszy z pracowników na polu naszej literatury ludowej Jan Kanty Gregorowicz (Janek z Bielca) zapadł mocno na zdrowiu.

= Pogrzeb ś. p. Marji hr. Przeździeckiej nastąpi w piątek rano. Zabalsamowane zwłoki od dziś wystawione są w wielkiej sali pałacu Przeździeckich przy ulicy Rymnrskiej. Zwłoka w pogrzebie nastąpiła wskutek nieobecności starszego z dwóch synów zmarłej, hr. Konstantego, który dopiero wczoraj rano mógł zjechać do Warszawy.

= **Ze sztuki.**

* W pracowni malarza Kazimierza Alchimowicza zaproszone grono kolegów oglądało świeżo wykończony przez artystę obraz p. t. „Milda".

Płótno będzie wystawione w Warszawie na widok publiczny po powrocie z Monachjum, dokąd już zostało wysłane.

Niemniej i większych rozmiarów obraz Józefa Ryszkiewicza p. t. „Noc" w tych dniach wprost z pracowni będzie wysłany na wystawę monachijską.

* W Warszawie wkrótce powstanie ajentura, mająca na celu pośredniczenie w sprzedaży dzieł celniejszych malarzy miejscowych na rynkach artystycznych w Londynie i Monachjum.

Inicjator układa się obecnie drogą listowną z *kunsthändlerami* zagranicznymi.

= Wystawa.

Dowiadujemy się, iż obecna wystawa rzemieślnicza stanowczo będzie otwarta tylko do dnia 8-go b. m., to jest do czwartku włącznie.

Zarząd wystawy chcąc uprzystępnić wejście dla szerokiego koła pracowników, obniżył na te dnie ceny biletu do 10 kop.

Wystawa od jutra będzie otwarta od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.

= Na ubogie matki.

Przypominamy ponownie, iż dochód za bilety wejścia z jutrzejszego koncertu w Dolinie ma posłużyć na zasilenie funduszów Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Nie wątpimy, iż sympatyczny cel w połączeniu z przyjemnem przepędzeniem wieczoru, sprowadzi tłumy słuchaczów do „Doliny".

Cena biletów wejścia zwykła.

= Szczęśliwy pomysł.

„Wieczór wśród fijołków odbędzie się nie w sali ratuszowej, lecz w dolinie Szwajcarskiej."

Oto zawiadomienie, które otrzymaliśmy wczoraj od osób, zajmujących się urządzeniem rautu prywatnego.

Projekt nazywamy pomysłem szczęśliwym — sala ratusza bowiem, wobec wyjątkowo ciepłych, upalnych nawet dni majowych, okazuje się zbyt gorącą.

Dolina zaś, po za warunkami temperatury, zapewnia jeszcze i tę wygodę, iż Towarzystwo zbierze się w strojach spacerowych i że raut połączony będzie z wyborową zabawą w oświetlonym elektrycznością parku.

Wieczór naznaczono nie na 8 b. m., jak początkowo projektowano, lecz na nadchodzący piątek.

Od g. 7—9 wieczorem grać będzie orkiestra Namysłowskiego w ogrodzie, przedstawienie zaś amatorskie rozpocznie się o g. 9-ej.

Złożą się nań dwie jednoaktówki i operetka „Małżeństwo przy latarniach", odegrane przez amatorów, jak panie: Marja Szlezygier-Kamińska, panna Fanny Kleberówna, p. Miłosz Kotarbiński i... ale po co uprzedzać wypadki!...

W krótkich antraktach, po przedstawieniu, grać będą dwie orkiestry naprzemian, pp. Konopaska i Namysłowskiego.

Bufet i restauracja zaopatrzone będą obficie w potrawy zimne i gorące.

= Już niema!

Kto nie spieszył z zaopatrzeniem się w bilet na inauguracyjną wycieczkę naszych „sprężystych" niech żałuje,

Program zabawy cyklistów, która odbędzie się w Jabłonnie, w nadchodzącą niedzielę, zapowiada wiele niespodzianek — a brak już dziś biletów, uczynił chyba niejednemu niespodziankę.

Wszystkie bilety wczoraj rozebrano.

= Dwie fabryki.

Przy ulicy Przedokopowej powstała niedawno nowa fabryka urządzeń do walców młynowych.

Mieści się ona w części posesji sukcesorów Rambusza, którego fabryka wyrobów żelaznych nie przestała istnieć prowadzona dalej przez pozostałą wdowę i spadkobierców.

= Potrzeba taksy.

W wielu wypadkach lekarze poświęcając swój czas i umiejętność, zdobytą długiemi studjami, nieuczciwie są wyzyskiwani przez pacjentów, często nawet ludzi zamożnych.

Medal ten ma przecież i odwrotną stronę, a mianowicie, że i lekarz wyzyskuje jakiegoś biedaka.

O takim fakcie donosi nam jeden z prenumeratorów, zamieszkałych na Marjensztadzie.

Żona biednego stróża, pobierającego 6 rs. pensji miesięcznej, przed połogiem ciężko zaniemogła.

Zrozpaczony małżonek wezwał około godziny 8-ej rano lekarza zamieszkałego na jednej z ulic Powiśla.

Lekarz nie chciał pójść do chorej, póki mu nie dano 5 rs.

Kiedy się okazało, że cały przebieg choroby odbył się prawidłowo i wszelka operacja okazała się zbyteczną, lekarz zwrócił wspaniałomyślnie rubla.

Czyż to nie jest wyzysk za zwykłą wizytę dzienną, przy stracie najwyżej pół godziny czasu, pobierać od biednego stróża aż 4 rs. honorarjum?

Potrzeba unormowania taksy lekarskiej, nad czem debatują w departamencie lekarskim, chociażby z tego jednego faktu sądząc, jest nieodzowną.

= Dobywanie żwiru.

Przedsiębiorca G. zamówił u jednego z tutejszych fabrykantów maszynę do wydobywania żwiru z dna Wisły.

Przyrząd, wykonywany według modelu sprowadzonego z Hamburga, będzie umieszczony na gabarze tak, aby w razie potrzeby mógł być z łatwością przenoszony z miejsca na miejsce.

= Przyjazd cyrku.

W przyszły czwartek, d. 15-go b. m. po południu, przybędzie trupa cyrkowa, przebywająca stale w Petersburgu, a należąca do braci: Andrea, Scipiona i Ernesta braci Cinisellich.

Dyrekcję na czas pobytu w Warszawie, tj. do [illegible] 1-go października, objął najmłodszy z braci, Ernest.

= Pseudokrup.

W dzielnicy staromiejskiej znaczna liczba niemowląt jest dotknięta chorobą, którą lekarze nazywają pseudokrupem.

Choroba zasadza się na uporczywym kaszlu oraz zaflegmieniu.

W pomienionej dzielnicy pseudokrup panuje prawie w każdym domu.

= Na wabia.

W okolicy placu Grzybowskiego nad wejściem do bawarji, właściciel tejże powiesił klatkę ze słowikiem, który wywodzi w przymusowem więzieniu smutne trele.

Wielu przechodniów ze sfery rzemieślniczej i roboczej nie dowierza, aby to był słowik.

Ztąd powstają sprzeczki i zakłady naturalnie o piwo lub wódkę.

Szynkarz rozstrzyga spory, zyskując licznych gości.

Dowcipny to „wabik", lecz według przepisów dotyczących opieki nad zwierzętami, trzymanie słowików w klatkach surowo jest wzbronione.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym pod nr. 14-ym na Grzybowie, [illegible]

Klomber, malując dom na dubeltowej drabinie, przechylił się i straciwszy równowagę spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono Kłombera z ciężką raną na głowie i bolesnemi potłuczeniami, a po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono do domu.

Podobnemu wypadkowi uległ Józef Kulig, robotnik, reperujący dach przy ul. Wileńskiej.

Kulig spadł z powodu zerwania się sznura.

Oprócz rany na głowie, Kulig złamał nogę.

= Najechanie.

Na rogu ul. Czystej i Krakowskiego Przedmieścia, 15-letni chłopiec, Jakób Wagner, został najechany przez konnego jeźdźca i upadłszy, złamał rękę.

Wagnera odesłano do domu pod nr. 65-ty na ul. Czerniakowską.

= Z huśtawki.

W posesji pod nr. 28-ym przy ul. Dobrej spadł z huśtawki Stanisław Cichocki, uczeń cukierniczy i uderzywszy głową o kamień, ciężko się zranił.

Na Saskiej Kępie spadła z huśtawki Aniela Krabbe i złamała prawą nogę.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym na ul. Brukowej ukazał się wściekły pies, na którego urządzono obławę.

Zanim ktobądź został pokąsany, policjant Kurczewski, kilku uderzeniami szabli zabił chore zwierzę.

= Zagadkowa śmierć.

Pod nr. 29-ym przy ul. Żórawiej, Aniela Fiszerówna, licząca 28 lat wieku, zupełnie przedtem zdrowa, wyszedłszy z pokoju do kuchni upadła i nagle życie zakończyła.

Dla zbadania przyczyny nagłego zgonu, śledztwo zarządzono.

+ Na licytacji na budowę oficyny w więzieniu lubelskiem utrzymał się p. Adam Wojdaliński za sumę rs. 36,875, budowy zaś nowych dachów na gmachu obecnym p. Jan Dobrowolski rs. 5,995. Pierwszy odstąpił od sumy anszlagowej rs. 13,214, drugi rs. 2,519.

+ Prezes sądu okręgowego lubelskiego ogłasza konkurs na posadę notarjusza przy wydziale hypotecznym sądu okręgowego w Lublinie. Egzamina kandydatów odbędą się w d. 26-ym maja r. b. w kancelarji tegoż prezesa.

+ Starszym technikiem przy zarządzie akcyznym gubernji kaliskiej i piotrkowskiej mianowany został p. Kuńczykowski, dotychczasowy młodszy technik tegoż zarządu.

+ „Oszczędność”.

We środę ubiegłą odbyło się w Radomiu zgromadzenie członków Stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność”.

Rok ubiegły był dla tegoż Stowarzyszenia mniej pomyślnym, niż poprzedni, głównie z powodu konkurencji, jaką wytworzyło mu założenie sklepu spożywczego urzędników kolei dąbrowskiej.

Obrót w sklepie Stowarzyszenia w r. z. wynosił rs. 15,389; członkowie zakupili w tymże sklepie towarów za rs. 7,652, obcy za rs. 7,737.

Czysty zysk wynosi rs. 269 kop. 50½.

Zgromadzeni, zatwierdziwszy sprawozdanie za r. 1889-ty, ustanowili wysokość procentów od wkładów na r. b. na 6%, zaś dywidendę za r. z. w stosunku 2½% od sumy zakupów, przez członków w sklepie uczynionych.

Do kapitału rezerwowego przelano z zysku czystego tylko rs. 5 kop. 21½.

Prócz tego uznano potrzebę zmiany dotychczasowej ustawy Stowarzyszenia.

Odnośny projekt ma być przedstawiony najbliższemu zgromadzeniu ogólnemu.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory.

Wybrano do zarządu pp.: dra Józefa Goldsztejna, Władysława Niepokojczyckiego i Wiktora Czarnowskiego, na ich zastępców zaś pp.: Rajmunda Masławskiego, Bolesława Golcza i Lucjana Pohla; do komisji rewizyjnej pp.: Gustawa Mierzanowskiego, Józefa Świdzińskiego i Karola Bielskiego; do sądu polubownego pp.: Konstantego Lubońskiego, Arkadjusza Szychuckiego i Władysława Silnickiego.

„Oszczędność” z końcem r. z. liczyła tylko 152-ch członków.

+ Hotel Eifla.

Pod taką nazwą został zbudowany w Nowej Wsi między Mniszewem i Grójcem w parku właściciela, znanego agronoma p. Mieczysława Huby, hotel przeznaczony dla letników.

W znanej tej miejscowości urządzony został na wzór zagranicy letni pensjonat, w którym wszyscy otrzymują oprócz lokalu całkowite utrzymanie.

Liczne grono warszawiaków statkiem „Nowa Praga”, a następnie wozami drabiniastemi stosownie przybranemi odbyło dwudniową majówkę do Nowej Wsi, gdzie się odbyła inauguracja hotelu Eifla.

+ Emigracja.

Z Kleczewa piszą do nas d. 1-go b. m.

„Prąd emigracyjny za ocean przybiera coraz szersze rozmiary: w tych dniach wyemigrowała do Ameryki niedawno jeszcze zamożna, obecnie podupadła rodzina z Konina, składająca się z 12 osób, z Kleczewa zaś wiele rodzin już wyszło i obecnie znów utworzył się rodzaj ekspedycji.

Kolonje: Dąbrowa, Makarowo, Rembowo i t. d., w pow. konińskim, przerzedzają się wciąż z powodu wychodźtwa i wciąż znajdują się nowi zwolennicy.

Dotychczas żywioł emigracyjny stanowili żydzi, od czasu do czasu i niemcy, obecnie zaś spory kontyngens emigracyjny dają chrześcijanie.

Część znajduje wprawdzie za morzem korzystne pod względem materjalnym zajęcie, choć praca daleko cięższa, niż u nas, ale wielu za to doznaje gorzkiego rozczarowania.

Przed kilku dniami wpadł mi przypadkiem w ręce list pisany z Ameryki, z którego wyjmuję kilka ustępów dosłownie:

„Żeby z piekła nie wyszedł ten, co powiedział, że w Ameryce jest dobrze, człowiek musi przez cały dzień pracować, jak wół za marny pieniądz i życie i niewie, kiedy jakie święto, bo i w niedzielę trzeba pracować.

„Jak tylko zarobię sobie trochę pieniędzy wrócę do kraju i wolę się tam zgodzić za parobka u jakiego pana, jak tu obcym charować.”

Charakterystycznem jest, iż w końcu listu prosi o posłanie mu w liście odwrotnym trochę tytoniu „chociaż na trzy papierosy”.

+ Epizootja.

Z urzędowych raportów weterynaryjnych okazuje się, że w powiecie grójeckim szerzy się obecnie influenza wśród koni, a mianowicie: w Koźminie, Jasieńcu, Boglewicach i w m. Grójcu.

Z 18-tu chorych koni, 4 już padło.

We wsi Siemiaków, gminie Sójki, w pow. kutnowskim, ukazał się karbunkuł, na który padło 6 sztuk bydła rogatego.

+ Morderstwo.

We wsi Huta Krzeszowska, w pow. biłgorajskim, gospodarz Michał Zwolak, usłyszawszy, że ktoś wkrada się do jego domu, wybiegł i złodzieja, Piotra Nalepę, zatrzymał.

Złodziej usiłował wydrzeć się, lecz gdy mu się to nie udało, pchnął Zwolaka nożem w piersi.

Zwolak w tej chwili wyzionął ducha.

+ Śmierć w płomieniach.

W kolonji Lute, w pow. janowskim, zgorzał przed kilku dniami dom włościański, wraz z zabudowaniami i ruchomościami.

Pożar rozszerzył się z taką gwałtownością, że 23-letni syn właściciela chaty, Dawid Słowek, który spał w stajni, znalazł śmierć w płomieniach.

+ Pożar.

W sobotę, d. 26-go z. m. w majątku Skrzypaczowie pod Sandomierzem, wybuch pożar, którego ofiarą padły stodoły, stajnie, obory, śpichlerz i dom mieszkalny.

Prócz tego, spłonęło 10 koni, 100 korcy pszenicy i kilkadziesiąt korcy grochu.

Ogień był podłożony.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności.

— D. 10-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie XVI-ej przy ulicy Łuckiej № 53.

→ *Sprostowanie.* — W odpowiedzi „czytelnikowi”, w niedzielnym numerze *Kurjera*, zamiast: gramatyka „kodyfikuje” narodowy zwyczaj mówienia, wydrukowano „modyfikuje”, co myśl zmienia i co niniejszem prostujemy.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

ZYGMUNT ROSPENDOWSKI,

BUDOWNICZY,

po krótkich cierpieniach, zmarł w dniu 3-im maja 1890 r., przeżywszy lat 63. Strasznym tym ciosem dotknięci pozostali synowie i siostra zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym maja, tj. we środę w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. —1686

Ś. † P.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI,

kupiec i obywatel m. Warszawy, członek archikonfraternji literackiej, przeżywszy lat 65, po krótkich cierpieniach zakończył życie dnia 3-go maja r. b. Pozostała w ciężkim smutku żona z synem, córką, synową i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 6 maja, tj. we wtorek, o godz. **11-ej i pół** rano, w kosciele Przemienienia Pańskiego (pokapucyńskim). a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **4½** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—1680

Powrót jenerała Boulangera.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż w maju.

Spostrzegłszy, że z każdym dniem traci coraz bardziej grunt pod stopami, obawiając się grożącego mu zapomnienia, a co gorsza obawiając się, że własnym jego stronnikom sprzykrzy się zasilanie jego listy cywilnej, jenerał Boulanger zdecydował się nareszcie powrócić.

Uznaje teraz już kompetencję senatu, którą sam uważał za niesprawiedliwość, a przyjaciele jego pracują nad ułożeniem scenarjusza wylądowania we Francji. Rochefort również opuścił Londyn, aby przysporzyć jeszcze jeden kwiatek do wieńca swego politycznego męczeństwa.

Zręczniejszem i śmielszem byłoby było oddanie się natychmiast pod sąd wówczas, kiedy jenerał jeszcze sobie robił iluzje. Teraz naturalnie, proces jego zrobi pewne wrażenie, jenerał niebędzie skazany surowo, ale będzie skazanym, a niebawem stanie się z nim to samo, co się stało z ks. d'Orléans.

Świeżo zdarzyło mi się w pewnym salonie słyszeć, jak jedna z dam pytała się, czy ks. d'Orléans jest jeszcze w Clairveaux lub nie?

Boulanger oczyści się z niejednego zarzutu, postawionego mu w akcie oskarżenia, ale i tak pozostanie ich dosyć, aby go zabić w opinji. Z pewnością za czasów, kiedy był ministrem, obracał na reklamowania siebie samego funduszów sekretnych. Oflarował też swoje usługi wszystkim stronnictwom. Jestto chybiony Kromwell—miał ochotę ściąć rzeczpospolitą a tymczasem rzeczpospolita zamknie go pod kluczem. Nie będzie go trzymała długo w kozie, ale pozbawi go ostatecznie stopnia i uroku, naiwni zaś, którzy sądzili, że znajdują w nim drugiego Bonapartego, nie będą mieli z niego nawet jenerała Moreau, ale co najwyżej chyba jenerała Malleta.

Życie prywatne jenerała Boulangera otwiera szerokie pole jego nieprzyjaciołom, ale jak się zdaje, rząd nie myśli przekraczać progu życia prywatnego jenerała, nie myśli sprawdzać czy w Hiszpanii, podczas podróży poślubnej jego córki nie towarzyszył nowożeńcom w asystencji adjutanta... ponieważ w listach ministerjum wojny adjutant taki wcale nie figuruje.

W Paryżu cisza nie trwa nigdy długo. Zabierano się właśnie do wypoczynku po manifestacji majowej, aż oto Boulanger odrazu zaczyna całą siłą bić w bęben.

A mógł przecie używać sobie swobodnie kąpieli morskiej na cudownych wybrzeżach Jersey....

Quos vult perdere Jupiter dementat.

Wł. Mickiewicz.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 5-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacji *Kraju* deputacja obywateli piotrkowskich, złożona z pp. Jeziorańskiego i dr. Strzyżowskiego na audjencji u p. ministra finansów przemawiała w interesie przywrócenia w Piotrkowie zniesionej filji Banku państwa. P. minister finansów Wyszniegradzki obiecał im, że przejrzy i dokładnie jeszcze raz całą sprawę. Jutro p. Jeziorański przedstawi zarządzającemu Bankiem państwa referat o potrzebie zaprowadzenia kredytu na sola weksle dla ziemian w Królestwie Polskiem.

Archangielsk 5-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— O godzinie 12-ej w nocy Dźwina północna ruszyła. Woda stoi nisko.

Kielce 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na odbytych w dniu dzisiejszym wyborach do komitetu Towarzystwa w miejsce kończącego urzędowanie p. Ludwika Oraczewskiego wybrany został 56 głosami Rodryg hr. Potocki, do dyrekcji głównej w miejsce ustępującego p. Mścisława Godlewskiego wybrano 61 głosami p. Zygmunta Sielskiego, — do dyrekcji zaś szczegółowej wybrani zostali ponownie pp. Adolf Humnicki 64, Stefan Bzowski 66 i Adam Froehlich 77 głosami.

Wiedeń 5-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Stan Smolki dotąd niezmieniony. Chory przeważnie śpi i to całkiem spokojnie.

Wiedeń 5-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa podczas dalszych obrad budżetowych dep. Gross ubolewał nad nędzną płacą i godnym pożałowania losem 32,000 robotników w austrjackich fabrykach cygar,

których państwo zatrudnia, niszczy i demoralizuje.

Wiedeń 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Niektóre gazety dowodzą konieczności wzmocnienia armji austrjackiej, dowodząc, iż zarządzenia wojskowe, dokonąne z powodu święta robotniczego, wykazały liczebną niedostateczność wojsk. Austrja rozporządza ze wszystkich mocarstw europejskich najmniejszą stopą pokojową armji. (*Aj. póln.*)

Wieden 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zarząd kopalni w morawskiej Ostrawie ogłosił, że praca normalna w szybach ma trwać ośm godzin na dobę.

Lwów 5-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Miasteczko Frysztak w powiecie jasielskim zgorzało.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz otworzy jutro osobiście parlament.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza projekt do ustawy o nowym kredycie na cele wojskowe, nie przekraczającym sumy 18 miljonów marek. Kredyt rzeczony ma na celu wzmocnienie artylerji polowej o 70 baterji i uzupełnienie uzbrojenia dwóch świeżo utworzonych korpusów armji. Mają być również pomnożone sztaby piechoty i kawalerji na zachodniej i wschodniej granicy. Uznano wreszcie za konieczne wzmocnie korpusu saskiego i sformowanie piątej dywizji kawalerji. (*Aj. póln.*)

Paryż 5-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*) — Dzienniki republikańskie stwierdzają jednomyślnie zupełną porażkę przy wczorajszych wyborach boulanżystów. *Presse* i *Intransigeant* mają porzucić Boulangera.

Berlin 5-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztng.* oświadcza, że w przyszłości trzymać się będzie programu stronnictwa niemiecko-zachowawczego. (Pośrednio stwierdza ona przez to, że trzymała się dotąd programu „gadzinowego", *przyp. red.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy jest wciąż bardzo mocny, a obroty ożywione. Dziś również szczególniej uwzględniano banknoty i wartości russkie, które odniosły dalsze korzyści, spekulacja, która ma ułatwioną działalność ze względu na obfitość gotówki na rynku, była dziś dość czynną. Zasadnicza tendencja giełdy bardzo mocna. Za ruble dostawowe osiągano początkowo 230.25, a po zamknięciu czynności urzędowych 230.50. W porównaniu z onegdajszemi kursami, ruble w obrotach natychmiastowych podniosły się o 70 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Z weksli krótkoterminowa Warszawa zdrożała o 65 fen, Petersburg w obu terminach o 1 m. Przekazy na Wiedeń gorzej natomiast: krótkie o drobnostkę (172.25), a długoterminowe o 20 fen. (171.50). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się 15 kop., listy likwidacyjne, które były bardzo poszukiwane, rs. 1 30 kop., a pożyczka wschodnia o 20 kop. w złocie. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880, 4½% listy zastawne russkie i za 6% russką rentę złotą, tyleż co onegdaj za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1⅖%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Dla żyta tendencja cokolwiek lepsza, a ceny w obu terminach o 50 fen. droższe.

Berlin 5-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	230 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	230 15	Akcje kredytowe	162.—
Wek. na Petersb. krót.	229.75	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	228 —	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	230.50	Żyto w tow. gotow.	164.50
Wschodnia poż. II em	71.70	Żyto na wiosnę	154.50
Listy zast. serji I-ej	67.25		

Kursa z 3-go maja: 229.80, 229 50, 228.75, 227.—, 229.75 71.50, 67.10, 160.60, 164.—, 154.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 5-go maja. Usposobienie targu było słabe. Dowozy wynoszą 46 wagonów. Żyta nadeszło 31 wagonów, usposobienie słabe, obroty bardzo nie wielkie, za wyborowe płacono po 84 kop., za średnie 81—83 kop. ordynaryjne 75 do 79 kop. Owies zniżkowo, dowieziono 9 wagonów płacono za wyborowy po 92 do 93 kop. za średni 82—88 kop. i za ordynaryjny 75—80 kop. Dowozy gryki wynosiły 4 wagony, usposobienie mocne, obroty dość ożywione, sprzedano 4 wagony po 82—84 kop. za wyborową i 75—78 za średnią. Jęczmienia nadszedł 1 tylko wagon, usposobienie słabe, obroty żadne miejsca nie miały. Kasza jaglana również słabo, dowieziono jeden wagon, ale nic sprzedać nie zdołano.

Łódź dnia 3-go maja. Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: pszenicy 200 po rs. 6.00 do 6.10, żyta 400 korcy po rs. 5.00 do 5.15, owsa 2000 korcy po rs. 3.40 do 3.60 za korzec. Na Nowym Rynku sprzedano pszenicy 150 korcy po rs. 6.05 do 6.15, żyta 200 korcy po rs. 5.20 do 5.25 za korzec. Popyt w ogóle słaby.

Oleje i makuchy. Położenie prawie bez zmiany. Za **olej rzepakowy** płacą około rs. 5, ale obroty są bardzo ograniczone; **konopny** podrożał o kop. 25 na pudzie, z czego wnosić wypada, że się zapasy miejscowe wyczerpują, a że sprowadzać go w obecnej porze, z powodu wadliwgo opakowania, nie można, przeto zapotrzebowanie na olej rzepakowy powinnoby się wkrótce ożywić. **Olej lniany** płacą rs. 3.90, a za takiż z ryskich fabryk o 20 kop. na pudzie drożej. **Makuchy** bez obrotów, ale też i zapasy są niewielkie.

Gdańsk 3-go maja.—Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany, z towaru tranzytowego uwzględniono tylko piękne gatunki; inne były w zaniedbaniu. Płacono za polską tranzyto pstrą 121 f. 133 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 122 f. i 123/4 f. 136 m., wysoko-pstrą 131 f. 152 m. za tonnę. Terminy transito: na maj-czerwiec 140 mar. w zaofiarowaniu, 139½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 140 mar. w zaofiarowaniu, 139 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 138 mar. w zaofiarowaniu 137½ w poszukiwaniu, na październik-listopad 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 141 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 123 f. 105 mar., za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj tranzytowe 107 m. w zaofiarowaniu, 106½ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec krajowe 159 m. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 108 mar. w zaofiarowaniu, 107½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 99 mar. w zafiarowaniu, 98 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 98 m. w zaofiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 mar., transitowego 106 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 105 f. i 105 do 106 f. 108 m. za tonnę. Groch polski transito pastemny 112 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne słabo, niżej i ceny nie uregulowane; za towar gruby na wywóz morzem osiągano 4 m., 4.10 m., średni 4 mar., miałki 3.90 mar., 3.95 m., 4 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 52½ marek w poszukiwaniu, na maj 52 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32¾ mar. w poszukiwaniu, na maj 33 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 229.65 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani F.* — Prof. Lityński umarł w Ospedaletti pod San Remo na ostre zapalenie opon mózgowych prawie w przeddzień swojego ztamtąd wyjazdu.

— *Pani Marji Nord. z Ciepłej.*—Kaleka bez nóg.

— *Jowiszowi.*—Nie wydrukujemy. Pieniądze do zwrotu.

— *Panu K. C., prenumeratorowi z Hożej.*— Statki St. Górnickiego odchodzą z Warszawy codziennie dwa, jeden o godzinie 5½ rano do Włocławka, drugi o godz. 8½ do Płocka. Powracają: z Włocławka o godz. 6—6½ po południu, a z Płocka o godz. 3½—4-ej. Parowce Fajansa przychodzą: z Włocławka o godz. 6-ej, z Płocka o tej samej porze, co Górnickiego, a z Mniszewa o godz. 7-ej wieczorem. Godziny przybycia oznaczone są podług obecnego stanu wody (około trzech stóp), od którego zależy krótsze lub dłuższe pozostawanie statku w drodze.

— *Panu Wolskiemu w K.* — Drzy: Trzciński, Elsenberg, Diehl i inni.

— *Panu Bol. Kucz.*— Gry na gitarze uczy znany artysta orkiestry teatru Wielkiego, p. Pistor. Innych nauczycieli nam nie wskazano.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
[illegible]	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	15 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 5 i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Апрѣля (5 Мая) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).